Nr. 178. Dnia 14 Sierpnia 1872 r. — Środa. Dnia 2 (14) Sierpnia 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Euzebjusza Wyznawcy.
Czwartek: *Wniebowzięcie N. M. P.*
Piątek: Ś. Rocha Wyznawcy.
Sobota: Ś. Anastazjusza Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 42 | Długość dnia godzin 14 minut 44
Zachód „ „ 7 „ 44 | Ubyło „ „ 2 „ 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela *13 po Św.* ŚŚ. Bronisławy i Jacka.
Poniedziałek: ŚŚ. Benigny i Rufina.
Wtorek: Ś. Bernarda Opata.
Środa: Ś. Joanny Fremiot Wdowy.

— Wczoraj w kościele Panny Marji na Nowem-Mieście, jako w oktawę uroczystości Przemienienia Pańskiego, odbyło się nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu, kończące wyżej wspomnioną uroczystość, która w tymże kościele corocznie przez dni ośm obchodzoną bywa.

Jutro w tym Przybytku Bożym odbędzie się uroczyste Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami, na uczczenie dorocznej pamiątki Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, którą świat katolicki wraz z Kościołem swoim uroczyście obchodzi.

Takież same Nabożeństwa odpustowe odprawiać się będą jutro i w kościołach: S-go Kazimierza na Nowem Mieście, S-go Jacka, S-go Marcina, S-go Józefa Obl. Najśw. M. P., S-tej Trójcy, S-tej Anny i N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia ministra spraw wewnętrznych i zgodnie z uchwałą kimitetu ministrów Najmiłościwiej raczył 14 lipca roku bieżącego, udzielić ordera: św. Anny 2-ej klasy, radcy kolegjalnemu, zostającemu przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem Szymańskiemu, tenże order 3-ej klasy: sekretarzowi kolegjalnemu, nadzorcy domu przytułku i pracy wydziału warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej Gerszyńskiemu, sekretarzowi gubernjalnemu, starszemu pomocnikowi archiwisty archiwum akt dawnych przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem Czeklińskiemu; niemającym rang: doktorom medycyny, służącym w wydziale warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, ordynatorom warszawskich szpitali: starozakonnych — Narkiewiczowi-Jedko i ewangielickiego — Kwaśnickiemu: św. Stanisława 2-ej klasy z Cesarską koroną: radcy kolegjalnemu, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, dla zajmowania się interesami sądownictwa Puchalskiemu; radcom dworu: starszemu referentowi kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem Kryńskiemu i członkowi warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej i opiekunowi szpitala starozakonnych w Warszawie, Epsteinowi; zostającemu przy Namiestniku w Królestwie Polskiem — dymisjonowanemu kapitanowi Antonowowi; archiwiście archiwum akt dawnych przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem, niemającemu rangi Draholowi; św. Stanisława 2-ej klasy: asesorom kolegjalnym: starszemu ordynatorowi warszawskiego szpitala dzieciątka Jezus wydziału rady miejskiej dobroczynności publicznej Ostrowskiemu; archiwiście archiwum akt dawnych przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem Jasińskiemu; pomocnikowi referenta w kancelarji Namiestnika w Króletwie Polskiem Samojłowiczowi; pełniącemu obowiązki starszego lekarza w warszawskim instytucie oftalmicznym wydziału warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej niemającemu rangi, doktorowi medycyny Szokalskiemu; świętego Stanisława 3-ej klasy, niemającym rang: ordynatorowi warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus w wydziale warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej lekarzowi Żłobikowskiemu; urzędnikowi wydziału warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej: zawiadującemu apteką warszawskiego szpitala św. Łazarza magistrowi farmacji Zawadzkiemu i kasjerowi warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus Napiórkowskiemu; pomocnikom archiwisty archiwum akt dawnych przy kancelarji Namiestnika w Królestwie Polskiem: starszemu — Mianowskiemu i młodszemu — Chomiczewskiemu; urzędnikowi zostającemu przy Namiestniku w Królestwie Polskiem Karskiemu. (Dz. Warsz.)

— *W Rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za NN. 206 211 i 213 wydanemi, zamieszczono:* Z powodu wynikłej wątpliwości w przedmiocie, że osobom prywatnym posiadającym pozwolenie nabierania wody w beczki z wodociągów miejskich, wzbronionem jest nabierać takową za pośrednictwem rękawów i w tym celu w posiadanych na ten cel biletach pomieszczone jest stosowne zastrzeżenie, a wojskowym niższego stopnia, dozwolono napełniać beczki wodą za pośrednictwem rękawów i rur, — Magistrat miasta Warszawy zakomunikował, że gdy doświadczenie przekonało, iż używane przez niższe stopnie rękawy i rurki, rzadko kiedy bywają w stanie całości, a przy używaniu popsutych, bardzo wiele wody napróżno zostaje marnowanej, która obok tego zamarzając w zimie formuje około wodociągów kupy lodowe, a nadto, że niższe stopnie zajeżdżając zbyt blizko wodociągów, utrudniają przystęp do takowych i często kołami od wozów psują płyty żelazne w fundamentach wodociągów, przeto nabieranie wody za pośrednictwem rękawów i rur, okazało się w ogólności niedogodnem.

Oznajmiając o tem w rozjaśnieniu rozporządzeń zamieszczonych w Rozkazach do Policji za Nrem 13 i 154, i odniosłszy się jednocześnie do Komendanta m. Warszawy o zmianę rozporządzenia wydanego przez Rozkaz do Garnizonu Warszawskiego z r. b. za Nrem 5, polecam Kommissarzom cyrkułowym, ażeby odtąd nikomu pod żadnym pozorem niedozwalać nabierać wody z wodociągów w beczki za pośrednictwem rękawów i rur. (G. P.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 23 lipca (4 sierpnia) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 62, na które, tudzież na dawniejsze w 362 wnioskach złożono rub. sreb. 6,288 kop. 15. Na żądanie 135 uczestników (prócz procentu rub. rs. 60 k. 18 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rubli sr. 8,033 kop. $76\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 53; przeto uczestników 22,482, posiada kapitał rs. 854,300 k. $46\frac{1}{2}$. (D. W.)

═ Wiadomo już z podanej przez nas wczoraj depeszy i krótkiej wzmianki listownej jaki był los onegdajszej wyprawy balonowej. Pośpieszamy obecnie uzupełnić wczorajsze wiadomości, zamieszczając poniżej sprawozdanie jakie nam nadesłał biorący udział w tej ciekawej podróży nasz współpracownik:

„Przybywszy wczoraj do Warszawy o godzinie w pół do 6 zrana czułem się tak zmęczony, że niepodobna mi było nic więcej donieść nad parę wiadomości o wzniesieniu się balonu i miejscu naszego spadnięcia. Moi koledzy prasowi uczynili tak samo.

W obec opowiadań o naszych przygodach, które zdarzyło mi się słyszeć, ciekawość czytelników „Kurjera Warszawskiego“ musi być nie zwykle zapewne podrażniona, obowiązkiem moim jest zaspokoić ją choć w części, w zupełności bowiem niepodobna mi będzie tego uczynić.

Wrażenia naszej podróży są zbyt świeże, zbyt liczne a przedewszystkiem tak niezwykłe i niespodziewane, że umysł mój nie potrafił ich jeszcze uporządkować, bym je mógł wam Szanowni czytelnicy jasno a zwięźle wypowiedzieć. Zechciejcie też przyjąć to co wam powiem, jako luźną notatkę zrobioną nazajutrz po podróży, ale nie szukajcie w mych słowach naukowych obserwacji, ani tem mniej obszernego sprawozdania.

W każdym razie przygotowań do podróży nie będę opisywać, widzieliście je bowiem onegdaj albo dawniej jeszcze przy wycieczkach aeronauty Berga. Nie podniosę także sprawy gazowo-balonowej, o niedostarczenie kapitanowi Bunelle na czas dostatecznej ilości gazu, bo posądzilibyście mnie o stronność za francuzem albo o popieranie germanizmu. Rozpoczynam moje opowiadanie od chwili kiedy po przymocowaniu łódki wsiadłem do niej wraz z mojemi współtowarzyszami.

Łódka owa zbudowana, z łoziny w kształcie wielkiego kwadratowego kosza od bielizny, w czterech rogach ma paski płócienne zawieszone na haczykach. Są to małe hamaki do siedzenie. Nie powiem żeby miały być wygodne. Przez cały też czas podróży, prawie wszyscy staliśmy oparci łokciami o brzeg kosza, zachwycając się niewypowiedzianie pięknym widokiem, albo pracując z wysiłkiem w pocie czoła, niby majtkowie powietrznego statku. Z wyjątkiem kapitana Bunelle, wszyscyśmy po raz pierwszy dopiero mieli wznieść się po nad obłoki. Oczekiwaliśmy zatem niecierpliwie chwili ruszenia z miejsca, zdjęci ciekawością jakiem będzie pierwsze wrażenie. Nagle spostrzegamy, że postacie naszych przyjaciół i znajomych, z któremi tylko co rozmawialiśmy, szybko maleją. Spoglądamy spokojnie w dół, kłaniamy się, widzimy że i publiczność się kłania, wołam przez tubę „do widzenia“ słyszę zamiast odpowiedzi, jakiś szmer, wszystko maleje i stopniowo znika, zdawało mi się jednak ciągle, że to publiczność wraz z byłym pałacem Kazimierowskim odjeżdża od nas w głąb ziemi i doprawdy bałem się o jej los.

Widok cudowny roztacza się tymczasem na około nas. Przestrzeń, którąśmy mogli objąć okiem, coraz się powiększała, przedmioty jednak w tej przestrzeni coraz bardziej malały. Największe gmachy Warszawy, wydawały się niby obrazek do stereoskopów, choć rysowały się bardzo wyraźnie.

Widziałem nieraz Warszawę z wieży ratuszowej, ale widok, który się teraz przedstawił naszym oczom, nie może być nawet porównany z tamtym. Wszystkie ulice, place, nawet podwórza, można było rozpoznać. Tłumów jednak stojących i patrzących na nas, ani ruchu powozów nie mogliśmy dostrzedz. Dochodziły nas tylko przytłumiony turkot, ale i ten stopniowo słabł.

Bylibyśmy z wielką ochotą patrząc tak na ziemię przebyli całą drogę, ale kapitan zawezwał nas wkrótce do pracy; p. Filipowski miał załatwiać interessa ballastowe; ja miałem robić obserwacje barometru, termometru, bussol, hygrometru i mappy; zaś trzeci współtowarzysz podróży, p. Holewiński, miał zapisywać wszelkiego rodzaju spostrzeżenia.

Z początku robiliśmy spostrzeżenia co 5 minut, później co 10 albo częściej w razie nagłego spadania lub wznoszenia się. Barometr wskazywał nam ruch na dół lub do góry za pomocą swej skazówki tak dobrze jak ruch skazówek zegarka wskazuje czas. Chcąc się w przybliżony sposób przekonać czy idziemy do góry lub spadamy, kapitan Bunelle wyrzucał co chwila lekkie kawałki papieru. Jeśli te spadały, było to znakiem, że się wznosimy, w razie zaś naszego opuszczania papierki szły w górę. Ballast z 30 worków piasku po 34 funtów każdy, służy do regulowania ruchu balonu z dołu do góry, otwarcie zaś klapy wypuszczającej gaz sprawia opadanie. Reszta zależy od kierunku wiatru. Wznosząc się do rozmaitych wysokości, można napotykać rozmaite prądy i poszybować wolniej lub szybciej a nawet w rozmaitych kierunkach. W ciągu naszej podróży kilkakrotnie skręciliśmy w bok od kierunku północno wschodniego, w którym głównie płynęliśmy, mniej więcej jednak szliśmy ciągle w blizkości kolei Warszawsko-Petersburgskiej, która przedstawiała się nam w kształcie delikatnej piaskowej linji.

Ruszyliśmy z miejsca o godzinie 11 minut 1, a w 9 minut potem przechodziliśmy po nad Wisłą. Ciężkość gazu nie pozwalała nam wznieść się wysoko, pomimo że ciężar unoszony w łódce stosunkowo do objętości balonu był nieznaczny. Kapitan polecił zatem wyrzucić część ballastu. Pozbyliśmy się też wkrótce aż 14 worków.

O godzinie 12 minut 20 spostrzegliśmy daleko pod nami sznury białych chmur pędzących niby olbrzymie kłęby dymu. Zaproponowano pokrzepić siły, nikt z nas bowiem oprócz herbaty nie miał jeszcze nic w ustach. Spożywszy śniadanie, wśród obłoków wychyliliśmy parę toastów, weseli i szczęśliwi jakbyśmy nie wzięli z sobą do łódki naszych ziemskich myśli.

Posuwaliśmy się wolno ciagle ku północo-wschodowi ale w zygzaki. Do ocenienia szybkości naszego ruchu, spuściliśmy z łódki olbrzymią linę długą 375 stóp. Przy opuszczaniu jej po za brzeg łódki pracowaliśmy wszyscy trzej przeszło trzy kwadranse. Zaraz potem wysunęliśmy na zewnątrz łódki długą linę ale już mniejszą, zaopatrzoną w końcu w kotwicę. Wygięcie wielkiej liny i posuwanie się jej dolnego końca wskazywało nam właśnie szybkość balonu, kotwica zaś służyć nam miała dopiero przy wylądowaniu.

O godzinie 12 minut 55 wzbiliśmy się bardzo wysoko bo na 8750 stóp. Termometr wskazywał 8 i pół stopni ciepła. Przebywaliśmy właśnie rzekę Liwiec. Jednocześnie z chłodem zauważyliśmy pewne utrudnienie w oddychaniu, które zamieniało się chwilami nawet we wzdychanie, w stawach uczuliśmy przytem przykre choć nie silne jeszcze łamanie.

Nagle zaczęliśmy opadać tak, że w ciągu 12 minut spadliśmy przeszło o 2700 stóp, zatem spadaliśmy prędzej niż wznosiliśmy się w pierwszej chwili puszczenia balonu.

Balon wyginał się u spodu, a wiatr miotał nim tak silnie, że wskutek naciskania ścian znaczna ilość gazu wydobyła się na zewnątrz dolnym otworem. Wyrzucenie 6 worków piasku zapobiegło dalszemu spadaniu i pozwoliło nam wzbić się po nad ów niebezpieczny prąd powietrza.

Tym razem wznieśliśmy się jeszcze wyżej niż nad Liwcem bo na 9100 stóp. Właśnie znajdowaliśmy się nad miastem Broki o parę mil od linji kolei petersburskiej. Zimno zaczęło mi dawać się we znaki, pomimo watowanego i letniego paltota, które przywdziałem jeden na drugi.

Termometr co chwila zresztą rozgrzewany działaniem promieni słońca, wskazywał 5 stopni ciepła, słońce za to silniej paliło niż przy ziemi, tak że skóra na twarzy i na szyi zupełnie się zaczerwieniała. W uszach nam szumiało mocno. Była wtedy godzina punkt 2. W 20 minut później mijaliśmy Bug.

Nagle powtórnie zaczęliśmy opadać. O dalszej podróży nie mogło być już mowy, mieliśmy bowiem wszystkiego tylko 4 worki ballastu, wkrótce go też wyrzuciliśmy dla złagodzenia spadku, porwani jednak szybkim prądem wiatru wiejącym już w blizkości zie-

mi, zaczęliśmy z niezmierną szybkością zbliżać się do niej.

Chcąc uniknąć zbyt silnego uderzenia, wdrapaliśmy się na liny, na których wisi łódka. Zaledwie zdążyliśmy to uczynić, poczuliśmy wstrząśnienie tak silne, że wszystkie narzędzia i wiktuały wyleciały z łódki. Uderzyła ona z początku nie dnem, ale kantem i dopiero potem upadła na ziemię stroną, od której zajmowałem miejsce na linach z p. Holewińskim. Kapitan krzyczał tylko, by się wspinać wyżej rękami na liny i nie puszczać się w żadnym razie.

W skutek odbicia się o ziemię, balon szarpnął natychmiast łódkę i wzbił się na kilka sążni w górę. W tej chwili jednak łódka uderzyła z nami drugi raz o ziemię. Tym razem nic nie wyleciało na ziemię, bo w łódce my czterej byliśmy jedynym już ciężarem. Przez chwilę łódka przewrócona do góry dnem i bokiem, wlekła nas po łące pomiędzy płotami. Za każdym razem francuz pytał się tylko czy nikt nie wyleciał, a zaledwie zdążyliśmy zaświadczyć odezwaniem się naszą obecność i przytomność, już leżeliśmy na ziemi, tłukąc się o siebie wzajemnie.

Nareszcie wpadliśmy na ogromny karp, od którego odrzuceni zostaliśmy w prawdzie jeszcze na kilka sążni, ale kotwica zachaczyła się właśnie o ów karp. Wylądowanie było zatem zapewnione, choć długo jeszcze wicher rzucał balonem i łódką a w niej i nami.

Klapa, którą otworzono jeszcze dawniej, ciągniona z siłą przez kapitana i p. Filipowskiego pękła, i oderwała się w połowie. Pomogło to jeszcze do ujścia gazu i do uspokojenia rozhukanego balonu.

W tej chwili właśnie nadbiegli miejscowi urzędnicy leśni, a za ich staraniem i włościanie, którzy ostatecznie dopomogli nam do zupełnego wypróżnienia balonu i do złożenia go i zapakowania, co wszystko trwało do godziny 6 po południu.

Pierwsze uderzenie łódki nastąpiło punkt o godzinie w pół do 3 ej po południu, tak bowiem wskazywał zegarek p. Holewińskiego, który w skutek tego wstrząśnienia zepsuł się.

Wkrótce przybyło na miejsce paręset włościan. Opowiadali oni, że ujrzeli balon właśnie tylko co po powrocie z kościoła, gdzie zakupili mszę na intencję szczęśliwego przebycia onegdajszego dnia, jako 12-go sierpnia, na który zapowiedzianem było spotkanie ziemi z kometą. Mojem wołaniem przez tubę, jeszczem bardziej przestraszył tych prostaczków. Wzięli mnie za Archanioła głoszącego koniec świata.

Przestrach i rozpacz we wsiach sąsiednich osadzie Feliksów, w której ostatecznie się zatrzymaliśmy, był nie do opisania. Lud biegł do krzyżów i stacji i tam z płaczem się modlił. Kobiety mdlały i jęcząc biegały. W cztery godziny jeszcze po spadnięciu, gdyśmy korzystając z gościnności komisarza leśnego p. Czachowskiego przybyli do jego mieszkania, usługująca tam dziewczyna wiejska nie chciała przynieść nam wody do umycia, zawodząc ciągle od płaczu.

Po wysłaniu depesz telegraficznych do Małkini o 12 wiorst odległej stacji kolei petersburskiej, napisałem na dwóch kartkach jednobrzmiącą krótką wiadomość o losie naszej wyprawy. Kartki przywiązałem gołębiom, które pomimo przygód przy spadaniu cało także wyszły. Skrzydlate posły z różowemi dla uwydatnienia wstęgami wzbiły się zpoczątku wysoko, zmierzając w dobrym kierunku ku Warszawie, wkrótce jednak usiadły na drzewie, i jak nam mówiono długo jeszcze krążyły po nad Feliksowem. Co się z niemi stało nie wiem, dość, że dotychczas depesz naszych nie doręczyły jeszcze swemu właścicielowi.

Resztę dnia i wieczora przepędziliśmy w domu p. Grymowskiego komisarza leśnego i na przechadzce w pięknym miejscowym parku. Przyjęci jak najserdeczniej opuściliśmy Feliksów już po północy i przybyliśmy do Małkini o 4 wnocy, skąd zaraz prawie nocnym pociągiem powróciliśmy do Warszawy.

A teraz ciekawiście naszych wrażeń, otóż przyznam się wam, że bez względu na pewne niebezpieczeństwa, które tym razem silnie się objawiły, przygody nasze onegdajsze tkwią mi w umyśle, nie jako rzeczywiste fakta, ale jako wspomnienie jakiegoś osnutego na tle wschodniej fantazji snu. Często doznaje tylko lekkiego kołysania, jakbym jeszcze siedział w łódzce zawieszonej wśród obłoków i to mi przypomina rzeczywistość.

A czym się bał, spytacie, odpowiem wam i na to otwarcie: nie było czasu bać się. Zresztą energja kapitana Bunelle i jego doświadczenie dają silnę rękojmię uniknięcia jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Raz tylko jakoś miałem pewną obawę, mijając linję kolei petersburskiej i przechodząc ku terespolskiej w odległości 3 lub 4 mil... bałem się spaść w Mieni pod C głowem.

Wiadomości miejscowe.

= Senior Bractwa Miłosierdzia S go Rocha, ma zaszczyt zawiadomić dostojnych protektorów i protektorki, oraz obojej płci członków Bractwa i wiernych Chrystusowych: iż w przyszły piątek t. j. d. 16 b. m., jako w urocrystość S-go Rocha Patrona Bractwa i Patrona od wszelkiej epidemji, odprawiać się będzie w kościele S go Krzyża solenne Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z processjami i kazaniami, z rana i w czasie Nieszporów.— W dniu tym zaś o godzinie 5 tej po południu, zaraz po Nieszporach odbywać się będzie przed ołtarzem S-go Rocha, *sessja* bracka wpisowa, na której osoby życzące sobie do tegoż Bractwa należeć w księgę Album wpisać się będą mogły. Nadto jednocześnie przyjmowane będą należne od Braci i Siostr składki tak zaległe jak i bieżące.

= „Księżna Jerzowa,“ komedja Dumasa syna, zapowiadana i przepowiadana tylekrotnie przez tutejsze pisma, ma nareszcie ujrzeć gazowe światło sceny w przyszłym tygodniu, próby z niej albowiem odbywają się codziennie. Główniejsze role w tej sztuce przedstawją panie: Modrzejewska, Palińska, Ostrowska, Borkowska, Niewiarowska, Przedpełska, Gilska, oraz panowie: Stolpe, Świeszewski, Grzywiński, Dłużewski, Krogulski i Dąbrowski.

= Pojawiła się w tych dniach w księgarniach Elegja na fortepjan, poświęcona cieniom ś. p. Stanisława Moniuszki, kompozycji nauczyciela muzyki i kompozytora W. A. Grüneberga. Elegja rzeczona jest oryginalną. Introdukcja tylko rozpoczyna się tematem z opery „Halka“: „Szumią jodły“ i t. d., a kompozycję zakończa ustęp z piosnki obłąkanej Ofelji (nuconej w trajedji „Hamlet“), kompozycji ś. p. Moniuszki. Jako wydawca Elegji p. Grüneberg poświęcił 20 egzemplarzy na dochód rodziny pozostałej po zmarłym mistrzu, które złożone są w Redakcji „Kurjera“, gdzie takowych nabyć można po cenie kop. 30.

= W manipulacji pocztowej dotyczącej ekspedycji korespondencji miejskiej, spotykamy od pewnego czasu korzystną zmianę. Polega ona na tem, iż jednocześnie z wyciśnięciem stempla pocztowego, kasującego markę, wyciska się drugi oznaczający godzinę, w ktorej list został ze skrzynki wyjętym. W ten więc sposób ustanowioną została kontrola bezzwłocznego doręczania listów, która jest nader pożyteczną dla interesantów. Ktoś odbierający list o godzinie przypuśćmy drugiej po południu ze stemplem oznaczającym godzinę 9-tą, ma prawo natychmiastowej reklamacji.

= Dyrektor orkiestry lignickiej ma już wkrótce opuścić Warszawę. Ostatni koncert zapowiedzianym został na dzień 4ty września. Dżdżyste lato nie bardzo sprzyjało tegorocznym koncertom w Dolinie, to też p. Bilse wcześniej niż zwykle opuszcza nas, a choć go spotykają liczne inwitacje, by w przejeździe swoim zatrzymać się zechciał w większych miastach prowincjonalnych dla dania tam kilku koncertów, wątpimy czy Szanowny Dyrektor lignicki zaproszeniom tym zadość uczyni, spiesząc by się czemprędzej ulokować na stalszy gdzieś pobyt.

= Instytutowi moralnie zaniedbanych dzieci brakuje dobrego instrumentu, przy pomocy którego nauka śpiewu chóralnego mogłaby być odpowiednio prowadzoną w Instytucie. Niejednokrotnie już Zarząd podejmował staranie by brakowi temu zaradzić. Dotąd jednakże napróżno. A wszakże nie wątpiemy, że nie mało jest u nas ludzi, dla których i dobro instytutu nie jest obojętnem i którym nie zabraknie chęci przyjścia w ten lub w ów sposób staraniom zarządu. Dla tego też sądzimy, iż jeśli nie znajdzie się kto z panów właścicieli składów lub fabryki instrumentów, któryby zechciał na ten cel zaofiarować choć nie kosztowną ale dobrą fisharmonję, znajdą się w każdym razie tacy, co zasiłku pieniężnego na nabycie odpowiedniego instrumentu nie poskąpią.

— (*Art. nad.*) *Panie Redaktorze!* Przedmiot o którym kilka słów chcę pomówić z publicznością zasługuje rzetelnie na pośrednictwo pisma twego.

Bardzo często czytamy ogłoszenia wekslarzy ofiarujących sprzedaż pożyczek losowych ruskich na raty, mianowicie po rubli srebrnych pięć miesięcznie.

Na pierwszy rzut oka zdaje się to zawierać pewne ułatwienie dla publiczności, i w takiem też świetle widzi to „Kurjer Codzienny,“ jak o tem świadczy Numer jego 175 z roku bieżącego, w którym na stronicy 4-ej ogłasza operację tę za najpraktyczniejszą w pomyśle, albowiem dogadza ona zarówno interesowi sprzedających, jak i publiczności.

Nie mam ani zamiaru ani chęci odradzać ogółowi gry w losy

Nie chcę równie czynić wyrzutu wekslarzom, że przez ogłoszenia i sprzedaż na raty zachęcają do gry, bo czynią to w swoim interesie, i w dążności o swe zyski.

Ale na to zgodzić się nie mogę, żeby ofiarowana sprzedaż na raty była najpraktyczniejszą i najkorzystniejszą dla publiczności.

Przeciwnie, zdaniem mojem, jest ona nader ciężką a nawet ryzykowną.

Trudną jest dla tego, że kupujący pozostawia procent od losu na rzecz sprzedającego, a nadto musi mu dodać drugie pięć procent od niewniesionej kwoty; płaci więc podwójny procent, a sam za wkłady nie ma żadnej bonifikacji.

Ryzykowną jest dla tego, że los, a tem samem i możliwa wygrana pozostają w ręku sprzedającego, a gdzież tu bezpieczeństwo czyli tak zwana rękojmia? Na czemże ona polega? Zaiste nie na hipotece, i nie na żelaznym zakładowym kapitale, ale tylko na słowach i piśmie! Któż może więc zasadnie twierdzić, że tu nie ma ryzyka?

Nie dotykając nikogo, nie wymieniając wypadków, jakie się nawet przed naszemi oczami nie raz zdarzyły, śmiało można powiedzieć, że bezpieczeństwo polegające tylko na samej wierze i osobistej rękojmi pojedynczej osoby, może łatwo stać się zawodne i względem pewności o los, i względem wygranej.

Powie ktoś, że prawda, ale jakiż inny pomysł może być ofiarowany w zamian pragnącej gry, a niezamożnej publiczności.

Dla rozwiązania pytania tego potrzeba przytoczyć, że Banki nasze odpowiedzialne, jakiemi są: Dyskontowy, Handlowy i t. p., dają chętnie zaliczenia na jeden los sturublowy do wysokości rsr. 130, tak, że chcący posiadać jeden taki los potrzebuje dopłacić tylko różnicę kursu, która wprawdzie jest zmienną, ale obecnie nie jest wyższą od 25 rubli.

Kto więc ma lub mieć jest wstanie fundusz rsr. 25, może takie zaliczenie złożyć u jednego z wekslarzy, a ten mu ułatwi zastawienie losu w jednym z powyższych Banków.

Tym sposobem zapłaciwszy a conto wekslarzowi rsr. 25 (resztę bowiem rsr. 130 odbierze wekslarz z Banku za złożeniem losu na imie kupującego), stanie się kupujący od razu bezwarunkowym właścicielem losu, i nie będzie opłacać przez taki długi czas blisko lat trzy podwójnego procentu 5 od sta, ale tylko pojedynczy procent od rsr. 130, gdyż procent do losu przywiązany, jeżeli go nie przekaże Bankowi, do niego należeć będzie, a gdy będzie składał ratami miesięcznemi po pięć rubli, zamiast wekslarzowi, do kassy oszczędności, będzie miał nadto od nich procent i uzbiera mu się niedługo fundusz, którym bedzie mógł Bank zaspokoić i los wykupić.

Uniknie również możliwego ryzyka nie tylko pod względem wygranej, ale i pod względem losu samego, jak się to wyżej rzekło, bo Banki te, jako upoważnione przez Rząd na pewnych podstawach, dają zupełnie inną gwarancję, aniżeli pojedyncza osoba wekslarza, chociażby w tej chwili wydawała się być odpowiedzialną i jak najrzetelniejszą, z czasem bowiem położenie jej, bez winy nawet, na niekorzyść zmienić się może.

Że zaś taka operacja jest możliwą, a nawet łatwą, dosyć nadmienić, że są wekslarze, którzy, jak tego sam doświadczyłem, chętnie ofiarują gotowość swą do takiego pośrednictwa, czyli mówiąc wyraźnie do sprzedaży u siebie losu, jedynie za różnicę kursu, i przeprowadzenia zastawu w jednym ze wspomnionych Banków.

Z uwag tych moich może nie wszyscy będą w stanie korzystać, ale ci przynajmniej powinni, którzy są w stanie zaliczyć różnicę kursu, a już byłoby i to dla mnie przyjemnie, żem choć pewnej części ogółu radą moją stał się pożytecznym, co całego życia mego było i jest celem.

R. R. S. Józef Korytkowski.

= W dniu 14 sierpnia 1796 r., w Warszawie ogłoszono po raz pierwszy w gazetach taksę na chleb i mięso.

= Pani Boguszewska chórzystka opery tutejszej, zaangażowaną została przez pana Caroselli impressario opery włoskiej niestale obecnie mieszkającej w b. teatrze Rappo, do ról pomocniczych. Pani B. jako solistka śpiewała kilkakrotnie rolę: panny Flory w operze Verdi'ego: Violetta.

= Kalendarz na r. 1873 nowy, przeznaczony dla „miast i wsi,“ drukuje się już obecnie w zakładzie typograficznym p. J. Noskowskiego. Redakcją owego kalendarza zajął się jeden z tutejszych utalentowanych literatów. Spodziewamy się, że dobre chęci wydawcy i redaktora dobrym skutkiem uwieńczone będą.

= W gubernji suwałkskiej, żniwa odbyły się pomyślnie, ale plony, mianowicie zbóż ozimych, żyta i pszenicy, są liche.

= W nadchodzącą sobotę, to jest dnia 17 b. m., daną będzie przez artystów opery włoskiej na benefis pierwszego barytona p. Crotti, opera „Maria di Rohan;“ w przyszłym zaś tygodniu na benefis dyrektora truppy p. Carosellego, ciż sami artyści wykonają operę Donizettego pod tytułem „Męczennicy.“

— Klucz od zatrzasku znaleziony na ulicy Przejazd dnia 12go b. m., odebrać można za udowodnieniem w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— We czwartek dnia 3 (15) sierpnia, odbędzie się w ogrodzie Saskim zabawa z muzyką, illuminacją, fejerwerkiem i loterją fantową, na korzyść dzieci Marjańskiej ochrony w Warszawie. (G. P.)

— W d. onegd. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 409; w Teatrze Rappo —; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 360; w Eldorado 612; w Alhambra 519; w Alkazarze 472; w Tivoli 616; w Kassino —; pod Sękiem —.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 2, kob. 2, dzieci 9, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 2, kob. —, dzieci —; na cment. starozak. męż. 2, kob. 1, dzieci —. (Gaz. Polic.)

═ „Nowosti“ podają z pism niemieckich, wiadomość, że nauczyciel wiejski, niejaki Edward Wagner, wynalazł tablicę, na której można pisać atramentem i potem łatwo ścierać takowy. Odkrycie to ministerjum oświecenia w Niemczech uznało za bardzo praktyczne i zaleciło szkołom nabywanie podobnych tablic. Tablice takie mogą się przydać i dla stenografów, którzy napisawszy na tablicy sprawozdanie atramentem do kopjowania mogliby otrzymywać kilka odbitek.

═ Korrespondent „Gołosa“ donosi do tej gazety z Kijowa, że w dniu 16 lipca straszny pożar zniszczył 96 drewnianych sklepów, znajdujących się na Padole. Straty wynoszą miljon rubli, tak przynajmniej donoszą kupcy; wiedząc jednak, że w jednym tylko sklepie spaliło się żelaza na 240,000 rubli, można dać wiarę tak ogromnej stracie. Korrespondent oddaje wielkie pochwały straży ogniowej, chociaż nie dziękuje jej wcale za ocalenie domu kontraktowego, w którym mieścił się szpital choleryczny; a to w tem przekonaniu, że tylko ogień mógłby dostatecznie oczyścić to zabudowanie z tych wszystkich szkodliwych miazmatów, jakie po sobie pozostawiła cholera.

═ Komitet ministrów roztrząsnąwszy w tych dniach przedstawienie ministerstwa finansów o dozwoleniu towarzystwu przemysłowemu i handlowemu w Uładówce wypuszczenia obligacji, i zmiany dotychczasowej ustawy, zgodził się z wnioskiem ministerstwa co do emissji obligacji, poczynił jednak niektóre zmiany w redakcji ustawy, odnoszące się głównie do zabezpieczenia właścicieli obligacji przez powiększenie kapitału rezwowego.

Częstochowa, dnia 10 sierpnia 1872 r.—Dziś odbyły się tu dwa obrzędy zaślubin, na które tak z okolic jak z samej Warszawy dość znaczna liczba osób przybyła—primo w godzinach rannych, panny Regulskiej córki ś. p. Bronisława Regulskiego, b. assesora okręgu Wieluńskiego, przy b. Kom. Rz. P. i Skarbu, z panem Chodeckim regentem—po południu panny Iżyckiej, córki świętej pamięci Iżyckiego byłego urzędnika Tow. Kred. Ziem., z panem Lippa, urzędnikiem górnictwa, a synem ś. p. Lippa, który utrzymywał w Częstochowie znaną pensję dla młodzieży. Oba te obrządki pobłogosławione zostały w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze.

Wyjechał przed 3 dniami z Częstochowy magik Roman, który dał tu trzy przedstawienia z piękną Lilli Angielką, która powabnym tańcem wdziękami, zachwycała mieszkańców Częstochowy. Gdyby nie ona, przedstawienia byłyby się nie udały z pewnością.

Na Częstochowę przyszła pora rozmuzykować się na dobre. Jeden z tutejszych przedsiębierców pan Załkiewicz, prowadzi korespondencję z p. Bilsem, czy by ten niechciał wracając za granicę, wstąpić do Częstochowy i poznać jej miejszkańców z klassycznemi tworami po mistrzowsku wykonanemi.

Urodzaje są tu bardzo dobre i wydadzą tyle, o ile ziemia wydać może. Narzekają ogólnie na brak i drożyznę mięsa. Panowie gospodarze podwyższają komorne. Biedy w mieście nie brak, zgraja oberwusów z napuchłemi gębami i małych żydków, czycha na tłomoczki przybywających do świętego miasta, koleją żelazną. Są to niby zagraniczni przewodnicy doprowadzający do hotelów. Radziłbym jednakże nieoddawać się im w opiekę, gdyż częste zdarzają się wypadki kradzieży. Nawet wczoraj biedną jakąś wdowę ograbiono.

✝ Dziś, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Juvenów 1 go ślubu Romanowskiej, powtórnego Drabińskiej, odbyło się, w kościele S go Antoniego, żałobne Nabożeństwo o godzinie 10-ej zrana.

✝ Za spokój duszy Amelji Braun z Sikorskich, odprawionem będzie w piątek dnia 16-go sierpnia r. b., w kościele Narodzenia N. Panny na Lesznie, o godzinie 9-ej zrana żałobne nabożeństwo, na które to pozostały mąż z córkami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —7924—

✝ W bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji ze Spisskich Schultz, odprawioną będzie w dniu 16 tym b. m. t. j. w piątek Msza żałobna w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej o godzinie 10-tej zrana. —8110—

✝ W dniu 16 sierpnia, to jest w piątek, o godzinie 10-ej z rana, w kościele Powązkowskim, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, jako w 20 stą rocznicę, za duszę ś. p. Bernarda Ignacego **Kruszewskiego**, na które pozostała żona wraz z córkami w nieobecności synów, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —7963—

✝ W przyszły piątek, t. j. dnia 16-go b. m., jako w dzień imienia ś. p. Rocha **Mianowskiego**, b. Emeryta i Obywatela m. Warszawy, odbędzie się w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10-ej rano, Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy; na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego. —7974—

✝ Karolina z Stokowskich **Zielenkiewicz**, żona Sekretarza Domu Badań, po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu 13-go b. m. Pozostały w nieutulonym żalu mąż wraz z drobnemi dziećmi, zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia N. M. P., na Lesznie, w dniu 15-tym b. m., o godzinie 9-tej z rana, i na wyprowadzenie zwłok z kaplicy tegoż kościoła, w tymże dniu, o godzinie 6-tej po południu. —7994—

Przegląd polityczny.

Mowa tronowa **angielska** tchnie cała uczuciem zadowolenia z zewnętrznego i wewnętrznego stanu kraju, uczuciem, które w ostatnich odezwaniach się ministrów wyszło na jaw w sposób bynajmniej nie dwuznaczny. Królowa wspomina przedewszystkiem o załatwieniu zajścia z Ameryką, ciesząc się że wynikłe ze sprawy Alabamy kwestje politycznej natury „nie staną nadal na przeszkodzie do dalszego porozumienia się obu narodów“. Z pomiędzy innych spraw zewnętrznych, pierwsze miejsce zajmuje traktat handlowy z Francją. Znajdujemy w mowie tronowej wzmiankę, że Francja niedawno wyraziła życzenie, uskutecznienia dalszej wymiany zdań w tej sprawie, a w związku z tem pozostaje zapewne przybycie hrabiego Harcourt de Trouville, o którem donoszą dzienniki paryzkie. Dodają one prócz tego, że rząd angielski ma wygotować notę do gabinetu wersalskiego, w której zawarte są wiadomości o nowej taryfie przywozowej i wywozowej tyczącej przedmiotów przywożonych z Francji lub do Francji przeznaczonych. To przymuszone wejście na utorowane przez Francję drogi protekcji ekonomicznej, będzie zapewne nowym bodźcem dla stronników systematu ceł protekcyjnych w Anglji, którzy bynajmniej nie wyginęli w tym kraju, a wskrzeszenie tego systematu natrafi nawet w tej chwili na dość przychylnie usposobione umysły. Opińja oburzona jest na Francję z powodu grożących ztamtąd ceł protekcyjnych, wzrasta ciągle trwoga o wczesne wyczerpanie angielskiego „czarnego djamentu“ (węgla), jednocześnie też wzrastają ceny węgla i żelaza, jak również większej części artykułów niezbędnego użycia, w skutku powtarzającego się bezrobocia i wygórowanych żądań robotników. Nie brak więc bynajmniej żywiołów do wytworzenia silnej partji protekcjonistowskiej, a gdyby torysowie chcieli wziąść do serca sprawę tej partji, rząd byłby niewątpliwie w dość krytecznem położeniu. Bądź co bądź rozstrzygnięcie tej kwestji stanie się udziałem przyszłej sesji parlamentu, a od ducha nowej umowy z Francją zależyć będzie czy prąd protekcyjny nie zyska w Anglji na sile. Stronnictwo zachowawcze ma ciągle na oku tę okoliczność. Dziennik „Standard“ zajął się już tą kwestją z zamiłowaniem. Ze względu na interesa handlowe Anglji i na zwiększające się potrzeby obrony narodowej, dziennik powyższy domaga się przywrócenia dawnego podatku 4 szylingów od jednej wywożącej się tona węgli, a projekt ten dla którego „Standard“ zaskarbi bezwątpienia wielu przyjaciół, nie jest może bez podstawy jeśli go się będzie uważać za początek kampanji przeciwko angielskiej szkole wolnego handlu i jej obecnej politycznej potędze.

Izba niższa na ostatniem swojem posiedzeniu o tyle posunęła sprawę sędziego Keogha, że odrzuciła proponowane ze strony irlandzko-katolickiej wotum nieufności dla p. Keogha, 126 głosami przeciwko 23. Jako główny przeciwnik tej demonstracji, wystąpił markiz Hartington, który zalecał przedstawicielom Irlandji, ażeby postępowaniem swojem nie ściągali podejrzenia, że aprobują inaugurowany przez duchowieństwo systemat przekupstw wyborczych. Duchowieństwo znowu powinno unikać pozoru do zarzutu, że chce się posługiwać swoją organizacją przeciwko swobodzie wyborów w Anglji. Według deklaracji prokuratora jeneralnego Irlandji, proces przeciwko biskupowi Clonfertowi i innym księżom, rozpocznie się w końcu września w Galway.

Ostatnie telegramy z Bernu świadczą, że i w **Szwajcarji** wyszedł na jaw antagonizm między ustrojem państwowym a nieomylnem papieztwem. Rząd genewski wezwał biskupa Freiburskiego, do obsadzenia dwóch probostw, chcąc się przy tej sposobności przekonać czy utworzenie „biskupstwa genewskiego“ jest istotnie faktem dokonanym. Z odpowiedzi biskupa okazuje się, że Kurja wbrew istniejącym traktatom, na własną rękę te zmiany przedsięwzięła.

Przed kilku dniami już donosiliśmy, według dzienników paryzkich, o nominacji Dżemil Paszy posła **tureckiego** w Paryżu, ministrem spraw zagranicznych. Telegram z Konstantynopola potwierdza tę wiadomość dopełniając ją doniesieniem o powierzeniu Serwerowi Paszy, stanowiska reprezentanta Turcji w Paryżu.

Rząd **hiszpański** dążąc do zupełnego uspokojenia powstania karlistowskiego, obrał drogę łagodności. Z Madrytu donoszą o amnestji udzielonej kilku osobom skazanym za należenie do powstania.

Nowe ministerjum **greckie** ukonstytuowało się nareszcie pośród wielkich trudności, a jak „Gazeta Kolońska“ donosi z Aten, przy wzrastającem ciągle niezadowoleniu ludności. Nowo mianowany minister wyznań Zambellios, usunął się znowu, a na jego miejsce wszedł Demetriusz Maurokordatos.

Z Nowego Yorku donoszą o zamordowaniu prezydenta rzeczypospolitej **Peru** pułkownika Balty, jako o wyniku jednego z tych rewolucyjnych wstrząśnień, które stanowią, jak się zdaje, wieczną właściwość republik połnduiowo-amerykańskich. Morderca ogłosił się dyktatorem, ale dyktatura jego, skończyła się wkrótce na latarni, na której go rozwścieczony lud powiesił.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 11 go.— „J. officiel“ urzędownie potwierdza że procent rzeczywistych udziałow w pożyczce ustanowiono na 7,88. Limbourg prefektem w Marsylji w miejsce Keratrego, Cantonneta w Lyonie i Leguay w Nancy.

Wersal 11-go.— Utrzymuje się pogłoska, że Vogué weźmie dymisję z poselstwa w Turcji i na jego miejsce zamianowanym będzie La Roncière, Lefranc powrócił z Trouville.

Bern 11 go.— Biskup frejburski (szwajcarski) odmówił żądanego przez Kanton Genewski obsadzenia dwóch probostw dodaje, iż sprawa ta należy do biskupa Hebronu in partibus ks. Mermillod.

Madryt 11 go.— Król udzielił zupełną amnestję pewnej liczbie indywiduów osądzonych za udział w powstaniu karlistów.

Petersburg 11 go.— Flügel-adjutant Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji ks. Dołgoruki udaje się do Serbji dla powinszowania księciu Milanowi dojścia do pełnoletności.

Konstantynopol 11 go.— Dotychczasowy poseł w Paryżu Dżemil-pasza ministrem spraw zagranicznych; posłem we Francji mianowany Server-pasza. Aż do przybycia Dżemila tymczasowo kieruje sprawami zagranicznemi Safvet pasza, minister sprawiedliwości.

Ateny 11-go.— Gabinet skompletowany. Demetrojusz Mauricordatos ministrem oświaty Spiliotakis pr. zagranicznych.

Konstantynopol 11-go.— Midat pasza chce zaprowadzić większe dzielnice administracyjne (elajety). Z prowincji nadesłano Midatowi 6,000 powinszowań.

Wiedeń 12-go.— Dzienniki podają wiadomość o przeznaczeniu arcyksięcia Wilhelma na namiestnika i dowodzącego wojskami w Galicji z władzą, jaką baron Keller posiada obecnie w Czechach. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Paryż 11-go.—„Journal officiel“ zamieszcza nominacje siedmiu prefektów.

Pierwsze próby strzałów odbywały się wczoraj od 1-ej do 2-ej po południu — w Trouville. Próbowano działa cztero i siedmio-funtowe; niosą one podobno na 6,000 metrów. Dano 40 strzałów. Kule nie trafiały jednak do celu; celem tym był statek na morzu. Wkrótce próbowane będą nowe działa w liczbie dziewięciu, z których jedno stalowe — jako też kartaczownica Reffyego. Na próbach obecni byli: jeden z jenerałów Cesarsko-Rossyjskich, jeden oficer artylerji amerykańskiej, lord Lucan i pełnomocnik wojskowy austryjacki.

Gastein 12 go.—Słychać że cesarz niemiecki opuści Gastein 28 b. m. W Ischl zjedzie się z cesarzem austryjackim i d. 31 b. m. wieczorem powróci do Berlina.

Konstantynopol 12 go.—konferencja posłów zagranicznych do uradzenia reform w wydziale sprawiedliwości w Egipcie zebrała się w dniu dzisiejszym; przedstawiono jej Nubar paszę egipskiego ministra spraw zagranicznych. Posłowie nie mogli się zgodzić na zasady sprawiedliwości karnej. Sprawozdanie z narad przedstawionym zostanie rządom.

Peszt 12-go.—„Reforma“ donosi, iż rządy Austrji i Węgier zabroniły municypiom zaproszonym na obchód pełnoletności Milana Serbji, wysyłania odpowiednich deputacji.

Madryt 11go.— Król przedłuża pobyt swój w Bilbao, z powodu świetnego przyjęcia jakie mu to miasto przygotowuje.

Monachium 12-go.— Rozporządzenia traktatu wersalskiego nadające ks. następcy tronu pruskiego prawo odbywania inspekcji nad armją bawarską, zatwierdzone zostały przez króla Ludwika.

New-York 10-go.— Z Lima donoszą pod d. 27-ym lipca, że prezydent Balta zamordowany został przez Guitiereza. (Wspomniane wczoraj). Lud przez zemstę zabił nie tylko mordercę, ale i jego trzech braci. Wice-prezydent rzeczypospolitej objął władzę. Kongres rozwiązany przez Guitiereza zebrał się na nowo. Spokojność zupełnie przywrócona.

DO DZIWOŻONY.

Wśród skał spokojnych,
Jodłami strojnych,
Gdy pełnia błyśnie,
Ptak w mgle zawiśnie
I cicho jęknie...
Patrząc się w gwiazdy,
Pomyśl i o mnie!

* * *

Liljo ty biała,
Gdy będziesz stała
Po nad strumieniem,
Z świtu promieniem
U smętnej skroni,
Słuchaj jak wołam:
Pomyśl i o mnie...

Miron.

W dniu 6 b. m., pobłogosławiony został z kościele ewangelicko-augsburgskim, przez przewielebnego J. Pastora Manitiusa, związek małżeński, zawarty między kupcem tutejszym p. **Stanisławem Wertheim**, synem [zmarłego kupca i bankiera Aleksandra i żyjącej Doroty z Flammów, małżonków Wertheim, a panną **Oktawją Seltmann**, córką również zmarłego obywatela i Emeryta Sygfrieda Juljusza i żyjącej Doroty z Flammów małżonków Seltmann. Po skończonej uroczystości ślubnej, państwo młodzi w towarzystwie osób zaproszonych, udali się do Marcelina za rogatką Belwederską, gdzie całe zgromadzenie podejmowane było z uprzejmą gościnnością przez matkę panny młodej. —8007—

— *Zarząd Stowaszyszenia Spożywczego „Merkury“.*— Zawiadamia, że sprawozdanie z działań Stowarzyszenia Spożywczego za ubiegłe półrocze, wyszło z druku, i ostatecznie można nabywać takowe w sklepach Stowarzyszenia, za opłatą 5 kop. za egzemplarz. Uwagi wynikające ze sprawozdania i wniosków, winny być składane w kantorze najpóźniej do dnia 22-go b. m. i r., w przeciwnym bowiem razie, na zebranie ogólne wniesionemi nie będą. — Dyrektor, *A. Makowiecki*.— Członek Sekretarz, B *Maciejowski*.—8001

— Rudolf *Strobel*, profesor Konserwatorjum Muzycznego, powrócił z zagranicy i mieszka przy ulicy Zielnej Nr 20, dom Wolffa.

— W prywatnym naukowym 4-o klassowym Zakładzie męzkim przy ulicy Nowolipki Nr 6 nowy, z upoważnienia rządu utrzymywanym, zapis uczniów na rok szkolny 1872/3 — a **trzydziesty** bytu zakładu, rozpocznie się z dniem 16 sierpnia, wykład zaś nauk podług programu zwierzchności edukacyjnej z dniem 1 Września r. b.

Uczniom szkół gimnazjalnych w tymże Zakładzie pomieszczonym, oprócz stałej miejscowej we wszystkich przedmiotach pomocy, ułatwia się ciągła wprawa w obce języki. O czem Szanownych Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, ma honor zawiadomić Przełożony Zakładu **Jan Nepomucen Leszczyński**, Magister Prawa i Administracyi. (1—2) —8003—

— **W Szkole Prywatnej Męzkiej Dwu-klassowej**, utrzymywanej w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 60, (róg Zielonego Placu), odbywa się codziennie w godzinach po-południowych zapis uczniów przychodnich i pensjonarzy, tak przysposabiających się do Szkół rządowych, jakoteż poczynających naukę. St. *Gargulski*.

— Przełożony Zakładu Naukowego przy ulicy Lesz**no**, Nr 18, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczniów przychodnich i pensjonarzy, rozpoczyna się 15 sierpnia, a kurs nauk 1-go września r. b.— Dla dogodności uczącej się młodzieży klassy w tym roku urządzono na dole.
(1—3) —7770— L. *Wyrożembski*.

— Przełożony Pensji męzkiej 4-ro klassowej przy ulicy Nowy-Świat Nr 1272 (5 nowy), ma honor podać do wiadomości osób interessowanych, iż zapis uczniów rozpocznie dnia 20 b. m., a wykład nauk podług planu przez Władzę Szkolną przepisanego dnia 15 (27) sierpnia r. b.— Jan *Barszczewski*. (1—3) —7985—

— Zapis uczniów do szkoły 4-ro klassowej męzkiej w Łęczycy rozpocznie się dnia 14 (26) sierpnia, a kurs nauk 20 sierpnia (1 września) r. b., o czem osoby interessowane mam honor zawiadomić.— *Sobolewski*.
(2—3) —7881—

— **Księgarnia Sz. Rubinszteina**, przeniesiona z ulicy Marszałkowskiej do domu pod Nr 7 (nowy), przy ulicy Nowy-Świat, naprzeciwko Izby Obrachunkowej, ma honor polecić Szanownej Publiczności wybór rozmaitych i rzadkich dzieł, jakoteż książki szkolne, oraz przyjmuje w zamian stare książki. Poleca się przytem czytelnią dzieł belletrystycznych: polskich, francuzkich i niemieckich, których miesięczny abonament wynosi 30 kop., z nadmienieniem, że stosownie do umowy, księgarnia może dawać do czytania i dzieła treści naukowej. (1—3) —7986—

— **Dr. Rosenthal** (ojciec), Naczelny Lekarz Szpitala Starozakonnych w Warszawie, po przyjeździe z zagranicy, przyjmuje chorych jak dawniej w mieszkaniu swojem przy ulicy S to-Jerskiej Nr 1777 (26 nowy) z rana do godziny 9-tej i od 4-tej do 6 tej po południu. —7900—

— Zapis uczennic na pensji 4-ro klassowej, przy ulicy Leszno, pod Nr 3 nowym, rozpocznie się 16 sierpnia r. b.— *Zarzycka* (3—3) —7897—

— Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z dniem 1 sierpnia przyjmuje uczniów przychodnich i pensjonarzy do mego Zakładu naukowego—jako też zajmuję się przygotowaniem do Szkół Rządowych i doprowadzeniem uczniów do egzaminu. Ulica Solna Nr 7 nowy, wprost szpitala dla dzieci.— Przełożony *A. L. Pigłowski*. (4—6) —7573—

— Uwiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 16 sierpnia rozpocznie się na pensji przy ulicy Królewskiej Nr 5, zapis uczennic od godziny 12-ej do 6-tej po południu. Kurs zaś nauk otworzony d. 15 (27) sierpnia.— Marja *Wolińska*
(3—3) —7884—

— Mam honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, że w szkole prywatnej męzkiej przy ulicy Senatorskiej Nr 20 naprzeciwko kościoła Ś go Antoniego, zapis uczniów tak przychodnich jak i pensjonarzy rozpocznie się z dniem 20 lipca (1 sierpnia) a kurs nauk z dniem 8 (20) sierpnia r. b.— Przełożony Jan Nepomucen *Durecki*. (6—6) —7593—

— Niniejszem składam podziękowanie artyście-kaligrafowi p. Hajmanowi, za nauczenie mnie pisma i czytania niemieckiego w 8-u lekcjach, nie znając go zupełnie.— Sz. *Trembicki*. —7965—

— Podaję do wiadomości osób interessowanych iż Pensja żeńska prywatna dotąd przezemnie utrzymywana w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu dawniej Grodzickiego Nr 411 (nowy 7), nadal w temże miejscu, pod moim własnym kierunkiem, bez żadnej zmiany pozostaje.

Wykład nauk na rok szkolny 1872—73 rozpocznie się z dniem 19 sierpnia (1 września), zapis zaś uczennic tak miejscowych jak dochodzących od dnia 5 (17) sierpnia otwartym będzie.— Paulina *Kraków*.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 14 Sierpnia 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bilet. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bilet. k. —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	45	94	15
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	20	93	—
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	45	93	15
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	30	90	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	40	79	15
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	98	50
Akcja Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	140	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	287	—	285	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	139	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	107	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 57⁷/₉
Od Likwidacyjnych kop. 81¹/₉
Od Listów Zastawnych nowych kop. 72²/₉
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 184¹³/₁₈
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 17½ sr. 109 k. 95
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 42 rs. 7 k 40½
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 75 rs. —k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 5 rs. 99 k. 75.

— **Ceny Targowe Warszawskie** — Z dnia 13 Sierpnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 7 kop. 75 do rsr. 8 kop. 55; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 4 kop. 87½ do rsr. 5 k. 40; jęczmienia 2 i 4 go rzędowego rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 60; owsa rs. 2 kop. 25 do rsr. 2 kop. 32½; Groch polny rsr. k. — do rs. — kop. —; kartofle rsr. 1 kop. 5 do rsr. 1 kop. 20; siana od kop. 25 do 27½; słoma od k. 15 do kop. 17½ za pud

— **Okowitę** płacono — dnia 13 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. 150—151. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 152—153.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 5, c. 5.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny Nr 473a (nowy 5). — Дозволено Цензурою. (…)

Redaktor Juljan Szatkowski. Wydawca Gustaw Gebethner

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 178.

Dnia 14 Sierpnia 1872 roku. — *Środa.* — *Dnia 2 (14) Sierpnia 1872 roku.*

Nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie

wyszły następujące dzieła:

FIZYKA I METEOROLOGJA

Dra Fryd. Schroedlera

przełożył **Dr ALFONS CISZEWSKI.**

Wydanie drugie dopełnione według ośmnastego niemieckiego wydania, z drzeworytami, 8-ka. Warszawa 1872. Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 25.

OSTATNI KLASSYK

WSPOMNIENIE

z pierwszej połowy naszego stulecia

przez K. Wł. Wójcickiego.

(1—5) 8-ka. Warszawa 1872. Cena kop. 90, z przesyłką rs. 1 kop. 10. — 7914 —

Nakładem Księgarni S. H. Merzbacha, Miodowa, 14,

wyszedł 7my zeszyt nader użytecznego dzieła pod tytułem:

CZŁOWIEK

w stanie zdrowia i choroby,

Professora i Doktora Bocka,

przełożył

z ósmego niemieckiego wydania

Dr Jakób Rosenthal.

Cena każdego zeszytu kop. 15, a takowych będzie 16, które wychodzą co dwa tygodnie,

Księgarnia ta posiada jeszcze bardzo już rzadkie:

1. **Encyklopedja Powszechna wyd. Orgelbranda,** oprawna w 28 tomach i
2. **Historja Państwa Rossyjskiego Karamzina,** 12 tomów in 8 o, cena rs. 30 za rs. 15.

(1—1) — 7967 —

Nakładem Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie wydane zostały następujące dwie książeczki do nabożeństwa.

POD TWOJĄ OBRONĘ

Nabożeństwo dla dzieci

na chwałę Boga i cześć Najświętszej Marji Panny

UŁOŻYŁA

JÓZEFA KAMOCKA.

CENA bez oprawy kop. 37½. W oprawie w płócienko angielskie brzegi złocone kop. 75. W oprawie w skórkę kozłową, brzegi złocóne rs. 1.

ZDROWAŚ MARJA

Nabożeństwo dla młodego wieku.

zebrała i ułożyła

JÓZEFA KAMOCKA.

GENA bez oprawy kop. 60.—W oprawie w płócienko angielskie brzegi złocone rs. 1.—W oprawie w skórkę kozłową brzegi złocone, rs. 1 kop. 35.

Wydanie obu książeczek ozdobne na papierze welin.

Książeczki powyższe przeznaczone, jedna dla dzieci, druga dla młodego wieku, zawierają modlitwy namaszczone duchem szczerej pobożności, wzbudzają żarliwą wiarę i gorące uczucieczci i miłości ku Bogu i Najświętszej Marji Pannie, a dołączone odpowiednie wiekowi medytacje i rachunki sumienia, posłużą niewątpliwie do skierowania młodocianych serc na drogę prawdziwej cnoty. Zalecić więc pozostaje, aby rodzice troskliwi w wychowaniu swych dziatek, podali w ich ręce te książeczki uczące moralności i czystej modlitwy.

Każdą z książeczek jest dla chłopców i dla dziewcząt oddzielnie.

(9—10) — 7342 —

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie,

otrzymała Tom II pisma:

„NA DZIŚ."

Tom ten między innemi zawiera: Pamiętniki Dra Józefa Franka, przez Dra Homolickiego (ciąg dalszy).—Daniel, powieść współczesna, Józefa Tretiaka.—Naprzód, romans Spielhagena (ciąg dalszy).—Poezje Korola Brzozowskiego, Hugona Wróblewskiego, Franciszka Gumowskiego i Karola Swiadzińskiego.— Plato i jego rzeczpospolita przez Bolesława Limanowskiego. — Kobiety Historyczne, przez Dra Liska. — O kadyfikacji praw w dawnej Polsce i jej znaczeniu europejskiem, przez W. A. Maciejowskiego. — Do czasów Zygmunta I, przez Al. hr. Przezdzieckiego.— Biografia Dr. J. K. Szlachtowskiego, przez Estreichera. — Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, przez O. Kolberga. Przegląd artystyczny, przez Ant. Zaleskiego i t. d.

Cena prenumeracyjna na 3 tomy Rs. 6, z przesyłką Rs. 7. Oddzielnie każdy Tom, po Rs. 2 kop. 50.

—7603— (3—3)

— Księgarnia i Skład Nut **Maurycego Orgelbranda,** naprzeciw posągu Kopernika, otrzymała **na skład główny**

POŚMIERTNE DZIEŁO

ADAMA MICKIEWICZA, PIERWSZE WIEKI HISTORJI POLSKIEJ.

Paryż. Cena 90 kop. Z przesyłką pocztą Rs. 1. —8,000— (1—3)

W dniu 4 (16) Sierpnia 1872 r. o godzinie 10 z rana w Trybunale Cywilnym w Warszawie w wydziale I sprzedaną zostanie w drodze subhastacji

NIERUCHOMOŚĆ

Nr 2306a, w Warszawie przy ulicy Dzikiej położona. Licytacja zacznie się od summy Rs. 10,000 jako ⅔ części wynalezionego zniżonego szacunku. Vadium Rs. 2,000. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzane być mogą u Józefa Karpińskiego Oprońcy przy Senacie pod Nrem 1773, i u pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie, wydziału I pod N. 549 kancelarje swe utrzymujących.

—8005— (1—1)

— W dniu 14 (26) Sierpnia 1872 r. o godzinie 10 z rana, w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I. sprzedaną będzie przez publiczną licytację **Nieruchomość Nr 53,** w Pradze przy Warszawie położona, składająca się z domu frontowego drewnianego; dwóch oficyn, zabudowań gospodarskich i ogrodu owocowego i warzywnego. Wadjum złożyć trzeba w ilości rs. 600. Licytacja zacznie się od summy rs. 2114 kop. 50⅓. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzać można u Pisarza Trybunału Wydziału I i u Kajetana Wołowskiego, pod Nr 25 nowym; przy ulicy Długiej zamieszkałego, od 8 do 10 rano i od 5 do 7 po południu.—Za Kajetana Wołowskiego Patrona — **Seweryn Chmielewski,** Patron. (1—2) — 7766 —

Zakład Fryzjerski Feliksa Hildebrandt

egzystujący od lat kilku przz ulicy Długiej, w Hotelu Niemieckim, przeniesiony został na tę samą ulicę pod Nr 550. do domu W go Naimskiego, obok Składu Materjałów Aptecznych W-go Gradomskiego. Polecając się Szanownej publiczności, nadmieniam: iż zadaniem mojem będzie dobroć wyrobu, punktualne wykończenie i ceny jak najumiarkowańsze; czesanie dam przyjmuje się w domu i po za domem, wszystko co należy do fachu tego, wykonywa się przez zdolnych ludzi.—**F. Hildebrand.**

Przyczem potrzebny jest **Uczeń** do nauki tego fachu, od lat 15, kobrej konduity. (1—3) — 7989 —

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia.

Podaje do wiadomości, że p. Józef Wojcicki mianowany został Ajentem na powiaty Pułtuski i Makowski.

—7795— (3—3)

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia.

Podaje do wiadomości, że p. Henryk Mleczko z dniem 12 Czerwca r. b. od obowiązków Ajenta Towarzystwa w powiecie Pułtuskim usuniętym został, a tem samem nie jest upoważnionym do pobierania jakichkolwiek opłat na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. —7794— (3 3)

Zarząd Biura Posłańców Publicznych, Tłomackie N. 9.

Administracja folwarku **KAMIONEK,** oddała w komis sprzedaż **Siana** tegorocznego sprzętu w ilości Cetnarów 6,000, licząc każdy po 120 f, które to siano jest znane ze swej dobroci. Zamówienia przyjmują się przynajmniej dzień naprzód. Warunki sprzedaży jak również próba tegoż, jest do obejrzenia w Zarządzie Biura Posłańców Publicznych. —5978— (11—12)

BAZAR Stowarzyszenia Spożywczego „MERKURY"

w Warszawie.

Przy ul. Senatorskiej obok Resursy Kupieckiej.

Sprzedaje: odzież męzką i damską, lichtarze, szkła, fajansy, porcelanę, łyżki, widelce, szkatułki, przedmioty miedziane, meble, dywany, obrusy, zegarki, obrazy i wiele innych różnorodnych rzeczy. Też same rzeczy przyjmuje do sprzedaży w komis. —7966—(1—12)

Z UPOWAŻNIENIA WŁADZY.

ZAWIADAMIAM Rodziców i Opiekunów

że utrzymuję uczniów na stancji zapewniając im stół, mieszkanie i rodzicielską opiekę. Wiadomość przy ulicy Brackiej w domu pod N. 1576a (nowy 17) w oficynie na dole, mieszkania Nr 1. —7979— (1—3)

Potrzebny jest na prowincją

NAUCZYCIEL,

mogący przygotować chłopczyka do 3-ej klassy gimnazjum. Bliższa wiadomość u Właściciela domu pod Nrem 2314*a*, przy ulicy Dzikiej,—drugi dom za Koszarami.

—7854— (3-3)

MŁODA

OSOBA

z patentem, życzy sobie udzielać lekcje nauk i muzyki na godziny. Wiadomość przy rogu ulic Bednarskiej i Sowiej Nr 4 nowy, mieszkania 9, na 2 piętrze. —7889— (2-3)

Francuzki i Angielki

z niemieckim i wysoką muzyką, są do umieszczenia—także i **Guwernerowie** Francuzi, Polacy z muzyką, greckim, łacińskim i niemieckim językami, oraz Polki z wyższem i niższem wykształceniem. **Bony** Francuzki, Niemki, są również do umieszczenia za pośrednictwem **A. Witkowskiej.** Ulica Niecała, Nr 10 nowy. —7780— (4—6)

Przez Francuza utrzymywana rekomendacja dla nauczycieli ma zaraz do umieszczenia **paryżankę** wysoko wykształconą z muzyką, śpiewem i rysunkami, oraz bony francuzkie. Krakowskie-Przedmieście Nr 21 obok Poczty.

Lanther et Comp.

(2—3) —7862—

Zawiadamiam Rodziców

i Opiekunów,

że utrzymuję uczniów Gimnazjum zapewniając przyzwoity stół i możność korzystania z konwersacji języka niemieckiego. Wiadomość na ulicy Senatorskiej Nr domu 460 w fabryce wyrobów srebrnych. —7917— (3—3)

Przyjmuję UCZNIÓW

na stół i stancję, może być miejscowy korrepetytor, pomoc w języku francuzkim i fortepianie, mieszkanie suche, widne, ze zdrowem powietrzem — w razie potrzeby, może być przeniesione w dogodniejszą stronę miasta. Ulica Leszno Nr 18. **Przewózki.**

—7879— (3—3)

Wdowa utrzymująca od lat kilkunastu uczniów, pragnie przyjąć na stancję wraz ze stołem **Uczniów Gimnazjalnych,** zapewniając im wszelkie wygody, opiekę macierzyńską i nadzór domowy, za umiarkowane wynagrodzenie. Wiadomość powziąść można przy ulicy Hożej Nr 7, a mieszkania 10, na 2-gim piętrze. **Z. Wiśniewska.**

—7848— (3 3)

W bliskości Gimnazjów I-go, III-go i VI-go, w przyzwoitym domu, mogą być pomieszczeni **na stół i stancję Uczniowie** niższych klass, potrzebujący opieki rodzicielskiej. Pomoc w naukach i lekcje języków francuzkiego, niemieckiego i na fortepianie, od umowy. Adres: Krakowskie-Przedmieście Nr domu 28 (393 lit. B,) a mieszkania 15-ty. —7753— (4—6)

STANCJA DLA UCZNIÓW.

Rodowita francuzka, mająca upoważnienie Władzy Szkolnej, tak jak i lat poprzednich, życzy sobie przyjąć uczniów na stół i mieszkanie, za cenę umiarkowaną, zapewniając rodzicielską opiekę, oraz konwersację francuzką i korrepetycje; życzący, mogą także korzystać z fortepianu.

Nowo-wstępujący do szkół, nieobeznani z formalnościami, znajdą wszelkie ułatwienia.

Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 33, a mieszkania Nr 10, na 2-gim piętrze od frontu.

Tamże jest Student Uniwersytetu, pragnący udzielać korrepetycje i konwersacji francuzkiej. —7689— (4 6)

Rzeczywisty Radca Stanu

Mikołaj Grygorjew,

przedtem Urzędnik Ministerjum w Petersburgu, w celu uregulowania spadkowego, proszonym jest o nadesłanie podpisanemu, w przeciągu miesiąca dokładnego swego adressu.

C. L. Faber.

Ryga Schennenstr: Nr 2, d. 18 lipca 1872 r.

(3—3) — 7823 —

— Widząc się w konieczności podać podać do powszechnej wiadomości, że pan Bolesław Dutkiewicz pełniący obowiązki subjekta w magazynie naszym wyrobów Platerowanych, od d. 1-go z. m. od takowych zwolnionym został, ostrzegamy przeto aby temuż żadnych wypłat na rachunek nasz nie czyniono, gdyż takowa pod żadnym pozorem akceptowanemi nie będą.

Norblin i S-ka.

—7894— (2—3)

Jest do wydzierżawienia

PROPINACJA

złożona z jednej karczmy nad Wisłą o 26 wiorst od Warszawy za rogatką Marymontską. Wiadomość u właściciela we wsi Dębinie i

Przewóz promowy

na rzece Wiśle od Świętego Michała, zaś propinacja każdego czasu.

—7907— (2—4)